

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2679

Coraz więcej pytań powstaje wokół edukacji w Polsce, poczynając od przedszkola, a na szkołach ponadgimnazjalnych kończąc. Tym razem na pytania te próbuje odpowiedzieć, mile widziany na naszych łamach Wojciech Starzyński, Prezes Zarządu Fundacji "Rodzice Szkole".

Jaka polityka oświatowa jest nam potrzebna?

Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie trzeba zacząć od zastanowienia się, czy i jaką politykę oświatową w ciągu ostatnich pięciu lat realizuje minister edukacji narodowej?

Jeśli (zgodnie z Arystotelesem) politykę traktujemy jako rodzaj sztuki rządzenia państwem, której celem jest dobro wspólne, to trudno się jej dopatrzeć w poprzedniej i obecnej ekipie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jeśli z kolei wybieramy bardziej współczesną definicję, podkreślającą, że polityka obejmuje szeroki wachlarz sytuacji, w których ludzie kierujący się odmiennymi interesami działają wspólnie dla osiągnięcia celów, które ich łączą, i konkurują ze sobą, gdy cele są sprzeczne, to należy stwierdzić, iż MEN nie potrafił (a raczej nie chciał) zdiagnozować oczekiwań nauczycieli, rodziców, uczniów oraz samorządów terytorialnych i zgodnie z ww. definicją prowadzić polityki oświatowej próbującej godzić i łączyć, często sprzeczne, interesy i oczekiwania.

Z powyższych uwag wyraźnie wynika, że niezależnie, jak na politykę patrzymy i jak ją dziś definiujemy, rząd w ciągu ostatnich pięciu lat żadnej polityki edukacyjnej nie miał i nadal nie ma, a próby centralnego zarządzania oświatą (podkreślam zarządzania, a nie prowadzenia polityki oświatowej) skończyły się niepowodzeniem.

Co więc należy robić, aby ten stan rzeczy zmienić?

Po pierwsze należy wyraźnie zdefiniować, czym jest polityka oświatowa i czemu ma służyć. Według mnie polityka oświatowa powinna, przede wszystkim, dążyć do wykształcenia i wychowania młodego pokolenia w poczuciu konieczności podejmowania przez nie działań na rzecz dobra wspólnego. Warto pamiętać, że postawy egoistyczne, hedonistyczne, nadmiernej rywalizacji itp. i tak się w procesie edukacji ujawniają, więc nie ma potrzeby, aby szkoła ich uczyła, a nawet – co się często zdarza – promowała; wręcz przeciwnie do jej obowiązków należy wskazywanie zagrożeń, jakie te postawy dla kraju, a tym samym dla przyszłości jego obywateli niosą.

Po drugie należy przeprowadzić analizę oczekiwań i zachowań wszystkich środowisk zainteresowanych oświatą. Wydaje się, że:

wśród nauczycieli przeważa troska o własne zarobki, o ograniczenia biurokracji i o utrzymanie tzw. „przywilejów” wynikających z Karty Nauczyciela,

wśród rodziców dominuje zabieganie o takie wykształcenie swoich dzieci (często z akceptacją dla tzw. „wyścigu szczurów”), które ma im zapewnić dobry start w dorosłe życie i sukces materialny postrzegany jako najważniejsze źródło szczęścia człowieka,

wśród uczniów przeważa tendencja, że wykształcenie ma służyć przede wszystkim osiągnięciu sukcesu zawodowego i materialnego. Inne wartości np. pomoc bliźniemu, czy działalność na rzecz dobra wspólnego są zdecydowanie na drugim planie,

wśród samorządów, które są dla większości szkół publicznych organami prowadzącymi dominuje troska o finanse i bazę materialną szkół, przy wyraźnym braku zainteresowania polityką oświatową w obszarze np. promowania lokalnych programów edukacyjnych związanych z tradycją i historią regionu (małych ojczyzn),

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2679

w **Ministerstwie Edukacji Narodowej** nie widać spójnej wizji, ani programowej, ani organizacyjnej, a jego działanie skupia się na ciągłym „ulepszaniu” systemu egzaminacyjnego i mało skutecznym, ale za to coraz bardziej zbiurokratyzowanym, rozbudowywaniu systemu kontroli – nadzoru pedagogicznego.

Na szczęście we wszystkich ww. grupach istnieją również środowiska, które uważają, że celem szkoły powinno być wychowywanie i kształtowanie postaw obywatelskich odwołujących się do chrześcijańskich korzeni europejskiej cywilizacji (z uwzględnieniem wpływu na nią tradycji hellenistycznej i judaistycznej) oraz ponad tysiącletniej historii polskiego społeczeństwa. Świadomość, że dla dalszego rozwoju kraju niezbędne są postawy patriotyczne – wychowanie obywateli, a nie zapatrzonych w siebie sobków – jest ciągle obecna wśród znacznej części nauczycieli, rodziców, uczniów, samorządowców, pracowników kuratoriów oświaty i ministerstwa edukacji narodowej.

Głównym pytaniem, jakie powinni stawiać sobie politycy jest: jak te, czasem bardzo różne, tradycje, oczekiwania i działania łączyć, jak budować publiczny dyskurs, w którym wszystkie ww. postawy mogłyby zaistnieć i jak z tego dyskursu dojść do rozwiązań najlepiej służących przyszłości kraju? Jednoznacznej odpowiedzi dziś nie mamy, ale nie ulega wątpliwości, że ucieczka od jej szukania i niechęć, a często strach przed dopuszczeniem do głosu rodziców, nauczycieli i uczniów prowadzą donikąd.

Poniżej przedstawiam kilka propozycji, którymi chciałbym rozpocząć naszą debatę.

Proponuję:

1. Wrócić do zgłaszanej na początku lat 90-tych ubiegłego wieku i powtórnie odzywającej w środowisku Towarzystwa Nauczycieli Szkół Polskich idei powołania Izby Nauczycielskiej jako korporacji zawodowej, reprezentującej wszystkich czynnie wykonywujących zawód nauczyciela (projekt ustawy dotyczącej tej problematyki, mogący być podstawą do dalszej publicznej dyskusji i do prac Parlamentu RP jest gotowy i należy po niego jak najszybciej sięgnąć). To rozwiązanie wydaje się niezbędne, jeśli nauczyciele chcą być jednymi z głównych kreatorów polityki oświatowej państwa. Sytuacja, w której w sprawach programów nauczania oraz organizacji całego systemu edukacji wypowiadają się w imieniu nauczycieli związki zawodowe jest nie do przyjęcia i nie ma odniesienia w żadnym cywilizowanym kraju.

2. Podjąć działania na rzecz szerokiego upodmiotowienia rodziców uczniów i uświadomienia im, jakie z tym wiążą się **prawa i obowiązki**. Gotowy program, pozwalający w przeciągu dwóch lat wyposażyć w podstawową wiedzę na ten temat 60 tysięcy rodziców i 30 tysięcy nauczycieli z wszystkich polskich szkół czeka na realizację od roku 1998 i z przyczyn niezrozumiałych jest odrzucany przez kolejne ekipy MEN.

Zmian w tym obszarze wymaga również prawo oświatowe. Niezbędne jest:

- wprowadzenie do art. 54 ustawy o systemie oświaty zapisów umożliwiających radzie rodziców, mimo nie posiadania przez nią osobowości prawnej, dokonywania szeregu czynności prawnych niezbędnych do jej skutecznego działania,
- wprowadzenie do art. 31, 90t i 90u ustawy o systemie oświaty zapisów umożliwiających kuratorom oświaty, jednostkom samorządu terytorialnego i Radzie Ministrów tworzenie programów związanych ze szkoleniem rodziców i rad rodziców w zakresie ich praw i obowiązków na terenie szkoły, przy wykorzystaniu na ten cel środków publicznych,

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2679

- wprowadzenie do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli zapisów umożliwiających publicznym ośrodkom doskonalenia nauczycieli prowadzenie, finansowanych ze środków budżetowych, programów i szkoleń skierowanych do rodziców i rad rodziców.

3. Dokonać zmian w aktach prawnych regulujących programy nauczania ze szczególnym zwróceniem uwagi na przedmioty humanistyczne, w tym naukę historii, które będą w znacznej mierze decydowały o poziomie wykształcenia (obywateli, a nie robotów – technokratów)

4. Przeanalizować formułę egzaminów zewnętrznych i dążyć do rozwiązań, które w ocenie końcowej uwzględniałyby wynik egzaminu zewnętrznego i ocenę wystawioną przez nauczyciela uczącego danego przedmiotu (uzasadnianie braku tego drugiego elementu w ocenie końcowej subiektywizmem jest obrażaniem nauczycieli i specyficznym wotum nieufności do tego środowiska wyrażonym przez decydentów politycznych).

Podkreślam, że kluczem do nowoczesnego systemu edukacji, odpowiadającego na oczekiwania społeczeństwa i wyzwania XXI wieku, jest włączenie w proces jego tworzenia i realizowania nauczycieli, rodziców, uczniów oraz lokalnych środowisk obywatelskich.

W XVI wieku kanclerz Jan Zamoyski powiedział: **takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie**. W roku 2010 w raporcie Polska 2030 zapisano, że: **warunkiem sukcesu ekonomicznego, politycznego i cywilizacyjnego Polski i Polaków jest zbudowanie (powiększenie) kapitału społecznego**. Te dwie myśli, sformułowane w przedziale pięciuset lat, niech będą drogowskazem nie tylko dla polityków, ale dla wszystkich, którzy dobro kraju i jego obywateli traktują jako priorytet we wszelkiej pracy dnia codziennego.

Wojciech Starzyński

14.00

Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie trzeba zacząć od zastanowienia się, czy i jaką politykę oświatową w ciągu ostatnich pięciu lat realizuje minister edukacji narodowej?

Jeśli (zgodnie z Arystotelesem) politykę traktujemy *jako rodzaj sztuki rządzenia państwem, której celem jest dobro wspólne*, to trudno się jej dopatrzeć w poprzedniej i obecnej ekipie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jeśli z kolei wybieramy bardziej współczesną definicję, podkreślającą, że *polityka obejmuje szeroki wachlarz sytuacji, w których ludzie kierujący się odmiennymi interesami działają wspólnie dla osiągnięcia celów, które ich łączą, i konkurują ze sobą, gdy cele są sprzeczne*, to należy stwierdzić, iż MEN nie potrafił (a raczej nie chciał) zdiagnozować oczekiwań nauczycieli, rodziców, uczniów oraz samorządów terytorialnych i zgodnie z ww. definicją prowadzić polityki oświatowej próbującej godzić i łączyć, często sprzeczne, interesy

i oczekiwania.

Z powyższych uwag wyraźnie wynika, że niezależnie, jak na politykę patrzymy i jak ją dziś definiujemy,

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2679

rząd w ciągu ostatnich pięciu lat żadnej polityki edukacyjnej nie miał i nadal nie ma, a próby centralnego zarządzania oświatą (podkreślam zarządzania, a nie prowadzenia polityki oświatowej) skończyły się niepowodzeniem.

Co więc należy robić, aby ten stan rzeczy zmienić?

Po pierwsze należy wyraźnie zdefiniować, czym jest polityka oświatowa i czemu ma służyć? Według mnie polityka oświatowa powinna, przede wszystkim, dążyć do wykształcenia i wychowania młodego pokolenia w poczuciu konieczności podejmowania przez nie działań na rzecz dobra wspólnego. Warto pamiętać, że postawy egoistyczne, hedonistyczne, nadmiernej rywalizacji itp. i tak się w procesie edukacji ujawniają, więc nie ma potrzeby, aby szkoła ich uczyła, a nawet – co się często zdarza – promowała; wręcz przeciwnie do jej obowiązków należy wskazywanie zagrożeń, jakie te postawy dla kraju, a tym samym dla przyszłości jego obywateli niosą.

Po drugie należy przeprowadzić analizę oczekiwań i zachowań wszystkich środowisk zainteresowanych oświatą. Wydaje się, że:

wśród nauczycieli przeważa troska o własne zarobki, o ograniczenia biurokracji i o utrzymanie tzw. „przywilejów” wynikających z Karty Nauczyciela,

wśród rodziców dominuje zabieganie o takie wykształcenie swoich dzieci (często z akceptacją dla tzw. „wyścigu szczurów”), które ma im zapewnić dobry start w dorosłe życie i sukces materialny postrzegany jako najważniejsze źródło szczęścia człowieka,

wśród uczniów przeważa tendencja, że wykształcenie ma służyć przede wszystkim osiągnięciu sukcesu zawodowego i materialnego. Inne wartości np. pomoc bliźniemu, czy działalność na rzecz dobra wspólnego są zdecydowanie na drugim planie,

wśród samorządów, które są dla większości szkół publicznych organami prowadzącymi dominuje troska o finanse i bazę materialną szkół, przy wyraźnym braku zainteresowania polityką oświatową w obszarze np. promowania lokalnych programów edukacyjnych związanych z tradycją i historią regionu (małych ojczyzn),

w Ministerstwie Edukacji Narodowej nie widać spójnej wizji, ani programowej, ani organizacyjnej, a jego działanie skupia się na ciągłym „ulepszaniu” systemu egzaminacyjnego i mało skutecznym, ale za to coraz bardziej zbiurokratyzowanym, rozbudowywaniu systemu kontroli – nadzoru pedagogicznego.

Na szczęście we wszystkich ww. grupach istnieją również środowiska, które uważają, że celem szkoły powinno być wychowywanie i kształtowanie postaw obywatelskich odwołujących się do chrześcijańskich korzeni europejskiej cywilizacji (z uwzględnieniem wpływu na nią tradycji hellenistycznej i

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odłony: 2679

judaistycznej) oraz ponad tysiącletniej historii polskiego społeczeństwa. Świadomość, że dla dalszego rozwoju kraju niezbędne są postawy patriotyczne – wychowanie obywateli, a nie zapatrzonych w siebie sobków – jest ciągle obecna wśród znacznej części nauczycieli, rodziców, uczniów, samorządowców, pracowników kuratoriów oświaty i ministerstwa edukacji narodowej.

Głównym pytaniem, jakie powinni stawiać sobie politycy jest: jak te, czasem bardzo różne, tradycje, oczekiwania i działania łączyć, jak budować publiczny dyskurs, w którym wszystkie ww. postawy mogłyby zaistnieć i jak z tego dyskursu dojść do rozwiązań najlepiej służących przyszłości kraju? Jednoznacznej odpowiedzi dziś nie mamy, ale nie ulega wątpliwości, że ucieczka od jej szukania i niechęć, a często strach przed dopuszczeniem do głosu rodziców, nauczycieli i uczniów prowadzą donikąd.

Poniżej przedstawiam kilka propozycji, którymi chciałbym rozpocząć naszą debatę..

Proponuję:

Wrócić do zgłaszanej na początku lat 90-tych ubiegłego wieku i powtórnie odżywającej w środowisku Towarzystwa Nauczycieli Szkół Polskich idei powołania Izby Nauczycielskiej jako korporacji zawodowej, reprezentującej wszystkich czynnie wykonywujących zawód nauczyciela (projekt ustawy dotyczącej tej problematyki, mogący być podstawą do dalszej publicznej dyskusji i do prac Parlamentu RP jest gotowy i należy po niego jak najszybciej sięgnąć). To rozwiązanie wydaje się niezbędne, jeśli nauczyciele chcą być jednymi z głównych kreatorów polityki oświatowej państwa. Sytuacja, w której w sprawach programów nauczania oraz organizacji całego systemu edukacji wypowiadają się w imieniu nauczycieli związki zawodowe jest nie do przyjęcia i nie ma odniesienia w żadnym cywilizowanym kraju.

Podjąć działania na rzecz szerokiego upodmiotowienia rodziców uczniów i uświadomienia im, jakie z tym wiążą się **prawa i obowiązki**. Gotowy program, pozwalający w przeciągu dwóch lat wyposażyć w podstawową wiedzę na ten temat 60 tysięcy rodziców i 30 tysięcy nauczycieli z wszystkich polskich szkół czeka na realizację od roku 1998 i z przyczyn niezrozumiałych jest odrzucany przez kolejne ekipy MEN.

Zmian w tym obszarze wymaga również prawo oświatowe. Niezbędne jest:

wprowadzenie do art. 54 ustawy o systemie oświaty zapisów umożliwiających radzie rodziców, mimo nie posiadania przez nią osobowości prawnej, dokonywania szeregu czynności prawnych niezbędnych do jej skutecznego działania,

wprowadzenie do art. 31, 90t i 90u ustawy o systemie oświaty zapisów umożliwiających kuratorom oświaty, jednostkom samorządu terytorialnego i Radzie Ministrów tworzenie programów związanych ze szkoleniem rodziców i rad rodziców w zakresie ich praw i obowiązków na terenie szkoły, przy wykorzystaniu na ten cel środków publicznych,

wprowadzenie do rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli zapisów umożliwiających publicznym ośrodkom doskonalenia nauczycieli prowadzenie,

Pytanie o edukację

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: poniedziałek, 27, sierpień 2012 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2679

finansowanych ze środków budżetowych, programów i szkoleń skierowanych do rodziców i rad rodziców.

Dokonać zmian w aktach prawnych regulujących programy nauczania ze szczególnym zwróceniem uwagi na przedmioty humanistyczne, w tym naukę historii, które będą w znacznej mierze decydowały o poziomie wykształcenia (obywateli, a nie robotów – technokratów)

Przeanalizować formułę egzaminów zewnętrznych i dążyć do rozwiązań, które w ocenie końcowej uwzględniałyby wynik egzaminu zewnętrznego i ocenę wystawioną przez nauczyciela uczącego danego przedmiotu (uzasadnianie braku tego drugiego elementu w ocenie końcowej subiektywizmem jest obrażaniem nauczycieli i specyficznym wotum nieufności do tego środowiska wyrażonym przez decydentów politycznych).

Podkreślam, że kluczem do nowoczesnego systemu edukacji, odpowiadającego na oczekiwania społeczeństwa i wyzwania XXI wieku, jest włączenie w proces jego tworzenia i realizowania nauczycieli, rodziców, uczniów oraz lokalnych środowisk obywatelskich.

W XVI wieku kanclerz Jan Zamoyski powiedział: **takie będą Rzeczypospolite jakie ich młodzieży chowanie.** W roku 2010 w raporcie Polska 2030 zapisano, że: **warunkiem sukcesu ekonomicznego, politycznego i cywilizacyjnego Polski i Polaków jest zbudowanie (powiększenie) kapitału społecznego.** Te dwie myśli, sformułowane w przedziale pięciuset lat, niech będą drogowskazem nie tylko dla polityków, ale dla wszystkich, którzy dobro kraju i jego obywateli traktują jako priorytet we wszelkiej pracy dnia codziennego.

Wojciech Starzyński

Normal 0 21 false false false PL X-NONE X-NONE